Opłata uiszczona ryczałtem. Tarnów, dnia 29 listopada 1935 r. Cena egzemplarza 15 gr.

PRENUMERATA
kosztuje z dostawą w miejscu:

| | |
|---|---|
| miesięcznie . . . | -.70 |
| kwartalnie . . . | 2.- |
| półrocznie . . . | 4. |
| rocznie . . . . | 8.— |

Prenumerata zamiejscowa:

| | |
|---|---|
| miesięcznie . . . | —.90 |
| kwartalnie . . . | 2·50 |
| półrocznie . . . | 5 — |
| rocznie . . . . | 10.— |

# HASŁO

OGŁOSZENIA

| | |
|---|---|
| Strona . . | 350.- zł |
| 1/2 strony . | 175.- „ |
| 1/4 „ . | 90.- „ |
| 1/8 „ . | 45.- „ |
| 1/32 „ | 30.- „ |
| „ . | 15.- „ |

Przed tekstem 100 % drożej
W tekście 50 % drożej
Drobne za słowo 30 groszy

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim

Naczelny redaktor: Jan Kulesza przyjmuje od 12—14 i od 17—18 codziennie, ul. Wigury 2, róg Brodzińskiego. P.K.O. Kraków Nr. 406.862

Nr. 46 Adres Redakcji i Administracji: Wigury 2 (Moniuszki) Rok X

*Spowodu zmiany kliszarni w Warszawie, ze względów technicznych, dodatek ilustrowany „Polska" Nr. 7 ukaże się dopiero w przyszłym tygodniu.*

# Zagadnienie życia.

Zagadnieniem dziś najbardziej piekącem, zajmującem umysły bodaj wszystkich mieszkańców naszego kraju — jest sprawa karteli. Czy to rolnik, czy robotnik, czy urzędnik, czy kamienicznik — wszyscy oczekują tego ostatecznego cięcia rządu, zadającego polipowi, owijającemu swe bezlitosne macki na budżecie każdego obywatela — ostateczny cios.

Wreszcie — jak się zdaje — rząd poważnie zabiera się do tego zagadnienia, które przez lata gnębiło nasz kraj — wysysając soki żywotne z obywatela, a bogacąc drobną liczbę rekinów lewiatańskich, oraz zagranicznych raubritterów. Jak grzyby po deszczu powstawały coraz to nowe kartele, dyktując coraz to wyższe ceny produktom przemysłowych — zamykając fabryki, zwiększając bezrobocie i rozdając miljonowe tantjemy, wyciągane z nędzy, między baronów kartelowych.

Zdawało się, że już nic nie wstrzyma tego groźnego pochodu bandytów przemysłowych — wszelkie obietnice rządów rozliczenia się z nimi nie dawały pozytywnych rezultatów. Lewiatan drwił. Jeśli pewien kartel o parę groszy zniżał ceny — to na czas krótki, aby znowu po miesiącach rzucić cenę, jaką się im podobało. Widzieliśmy to niejednokrotnie na węglu, gdzie kartelowcy po wyłudzeniu na rządzie obniżek transportowych, podnieśli w krótkim czasie ceny.

Organizacja karteli jest mocarna, a jej kierownicy walczą nie o byle co, gdyż o miljonowe roczne dochody — opór więc ich jest niezwykle silny. Pozatem w wielkiej mierze kartele operują kapitałem zagranicznym, który umie się zawsze zasłaniać dyplomacją obcych państw, co utrudnia niezwykle akcję rządu. Pozatem dotychczas w radach nadzorczych i dyrekcjach karteli zasiadało bardzo wielu potentatów naszej administracji państwowej, co niezawodnie dodawało „odporności" kartelom.

Obecnie wierzymy, że rząd pp. Kościałkowskiego i Kwiatkowskiego uważa sprawę rozwiązania karteli za ważkie ogniwo w odrodzeniu życia gospodarczego kraju i że poprowadzi ją z całą stanowczością, gdyż w innym razie wszelkie ofiary społeczeństwa i wszelkie wysiłki rządu pójdą na marne.

Ktoś powiedział, że budżet domowy jest kółkiem, według którego kręci się machina państwowa. Budżet domowy, okrojony niezmiernie w dochodach, musi znaleść nowe warunki wydatkowania, znacznie niższe, niżli dotychczas. Wrogiem budżetu domowego są kartele. Całe społeczeństwo, zagrożone w swej egzystencji, idzie chętnie z rządem wespół do walki na śmierć i życie.

Solidny i cichy płatnik podatkowy, jakim jest przeciętny obywatel, tylko wtedy będzie się mógł wywiązać ze swych obowiązków wobec państwa, gdy rekiniada kartelowa się skończy.

Jeśli dodamy, że dochody państwa niewiele miały z karteli, których właściciele przezornie lokowali miljony zagranicą — często oszukując rząd w perfidny sposób — zrozumiemy, że walka z kartelami jest kwestją możliwości spokojnego rozwoju ekonomicznego w kraju.

Póki kartele nie będą rozwiązane, lub tak przez rząd kontrolowane, że ceny ich produktów spadną do swej realnej wartości, póty miljononowe rzesze obywateli będą się uginać pod ciężarem kryzysu, a budżet państwowy będzie deficytowy i wszelkie ofiary społeczeństwa będą bezowocne, bo tylko zabliźniające rany, a nie gojące. Śmiemy twierdzić, że od najazdu bolszewików na ziemie polskie — społeczeństwo nie było zagrożone tak poważnie, jak obecnie.

Sieć karteli stała się wrogiem życia społecznego i tylko silne, bezlitosne cięcie rządu w mrowie wampirów, pozwoli obywatelowi odetchnąć — da mu możność pracy spokojnej dla siebie i państwa.

# W obronie emerytów.

Świat urzędniczy i wojskowy w Polsce, znajdujący się z różnych powodów na emeryturze — żyje od kilku tygodni w niezwykłej obawie o swoje jutro.

Jak wiemy z pogłosek w prasie — mają być lata t. zw. „zaborcze" obliczane zamiast po 12 tylko po 9 miesięcy w roku. Co znaczy to słowo „zaborcze", tego nie rozumie wielka ilość emerytów i wdów z dzielnicy poaustrjackiej. Każdy bowiem był urzędnikiem polskim, w kraju, gdzie wszędzie władze były w ręku Polaków, nie było urzędnika, by nie był członkiem Sokoła, T. S. L. Strzelca i t. p. i śmiało rzec można, iż tylko sfery urzędnicze podtrzymywały te polskie organizacje, bowiem dawały na to pieniądze i pracę. Ich dzieci, a często i oni sami brali udział w Legjonach i w obronie Lwowa, Miejskiej Straży Obywatelskiej i w walkach do 1921 r., w więzieniach po 1863 r. było wielu pocztowców i kolejarzy, to samo w czasie walk 1918 — 1920 r. Wielu życie swoje oddało; czy mam wymienić ś. p. Burzyma, Wronowskiego, Kotowską i tylu innych? Czy wdowy po nich i ci urzędnicy kolejowi, którzy zginęli w Złoczowie — są też tylko zaborczymi?

Przed oczyma snuje mi się obrazek nielada jaki; oto w pierwszych bitwach oddziałów Piłsudskiego zginął w 1914 r. Marceli Krajewski, wybitny krytyk, pisarz i zapowiadający się uczony. Był nauczycielem gimn. a synem naczelnika Urzędu podatkowego. Z domu wyniósł najlepsze wychowanie narodowe i poczucie obowiązków wobec ojczyzny. Skoro tylko Józef Piłsudski wezwał do szeregów—był jednym z pierwszych. Nie wstrzymywali jedynaka rodzice, lecz owszem, błogosławili na drogę. Zginął jako jeden z pierwszych żołnierzy Komendanta; niema nawet śladu jego mogiły. Dziś sędziwy ojciec, zasłużony obywatel narodowy, ukarany będzie, u schyłku swego życia mianem urzędnika zaborczego i z tego powodu utratą 25 proc. poborów, dotychczas już około 47 proc. zmniejszonych. Takich jest więcej, bardzo wielu!

Poruszyłem stronę ofiar, chociaż żaden z urzędników „zaborczych" nie będzie wystawiać na widok publiczny, jako żebrak swoich ran.

Lecz zapytam jeszcze, kto przygotował dzisiejsze pokolenie urzędnicze do służby państwowej? Czy suche przepisy i zarządzenia, czy też ci, którym dziś zabiera się prawie połowę ich skromnych poborów?

Strony prawnej nie poruszam, uczynił to p. gen. Salicki przed tygodniem. Wiem jednak, że nabytych praw nikt nie może zabrać ani zmniejszyć. Można pobory o jakiś tam procent zniżyć, można czynnym funkcjonarjuszom zaproponować różnego rodzaju zrzeczenia się, nie można tego uczynić w stosunku do tych, którzy nabyli pewne prawa i nie mają zamiaru odstąpić od tego. To wywoła liczne procesy i skargi do Trybunału, a nawet znajdą się i tacy, którzy pójdą dalej.

Każdy emeryt, tu w dzielnicy naszej, wie o tem dobrze, że niewolę przetrzymał naród, którego on był częścią, a skoro naród dążył do odzyskania państwa i to pokolenie miało szczęście żyć w epoce Józefa Piłsudskiego i doczekać się państwa własnego — nie może to wymarzone i wyśnione w snach państwo tych właśnie obywateli karać za tę wierną służbę narodową w czasie niewoli. Emeryci i wdowy po nich dali wszystko, blisko 50 proc. swoich poborów i tak oni, jak i w czynnej służbie funkcjonarjusze nie mogą być jedyną strażą pożarną w ratowaniu deficytów. Pięknie mówił pan premjer i panowie ministrowie skarbu; mówili o wejściu w lud i zbliżeniu się do społeczeństwa. Ze słów ich czytało się nawet, lekkie wprawdzie, oskarżenie w stronę poprzednich władców skarbu.

Zapytuję: czy zabieranie reszty poborów od wdów, sierót, starców, kalek i od tych, którzy prawa te nabyli — ma być tym kontaktem ze społeczeństwem? Czy emeryci winni, iż kto inny temu rok, czy dwa lub trzy lata nie zaczął robić oszczędności i chociażby częściowo nie zniżał poborów? Przecież ekonomiczniej byłoby co rok lub dwa lata zabrać 5 proc. poborów, niż odrazu 25 proc.! Ludzie już odpowiednio się urządzili i dziś stoją na krawędzi upadku.

Kończę tem: skorygować lub zabrać emerytury tym, którzy nie mają państwowej lub samorządowej służby przed wojną, a otrzymali emerytury dlatego, że doliczono im lata ich pracy zawodowej, prywatnej, a w wojsku lub służbie cywilnej w Polsce byli ledwie kilka lat. Jest takich bardzo dużo. — Panom eksministrom, którzy byli dwa lata ministrami, a przez całe życie pobierają sutą emeryturę — także odebrać! Minister — to nie zawód! A potem — potem rozbić kartele, obniżyć ceny, znieść podatki, obciążające sfery pracowników (lokatorski i inne), znieść niektóre ministerstwa, urzędy, różne niepotrzebne placówki zagraniczne, nie płacić za pożyczki zagr. 7 i pół proc., kiedy u nas za wkłady wolno tylko do 6 proc. płacić, obniżyć wartość dolara na 5·20, a nie 8·90 w zapłatach rat pożyczkowych, a wtedy nie będzie deficytu i nie trzeba będzie zmieniać kalendarza z 12 miesięcy na 9, chociaż ta ostatnia liczba odgrywa w życiu człowieka — naprawdę ważną rolę!

*Z. Zygmuntowicz.*

(„Wiek Nowy")



# Z przemówienia p. min. Kwiatkowskiego

## wygłoszonego na zebraniu Związku Izb Przemysłowo-handlowych.

O konieczności współpracy całego społeczeństwa z rządem powiedział p. wicepremjer następujące mocne słowa, które winniśmy trwale zapisać sobie w naszych sercach:

„Zapewniam Panów, że najlepszy nawet rząd, z najlepszą wolą i wiarą i z najlepszym rozumem, niewiele będzie mógł zdziałać, jeżeli będzie musiał iść w tych zagadnieniach pod prąd, w atmosferze nihilizmu, rozdrabniającego na atomy wszystkich ludzi i wszystkie poglądy, jeśli nie wytworzymy wspólnej myśli i pewnej pobłażliwości dla małych błędów, które zawsze mogą się zdarzyć i jeżeli będzie nadal istniała atmosfera nieufności społeczeństwa do rządu i rządu do społeczeństwa.

Jeśliby panowie tę stronę psychiczną wspólnie z nami zdołali opanować, to stworzymy wtedy atmosferę świadomości, że istnieje obok polskiej racji stanu, której trzeba bronić, również i pewna gospodarcza racja stanu, która musi dopuścić tolerancję dla każdego rządu poruszania się w prawo lub w lewo, po linji, prowadzącej do rozwoju gospodarstwa narodowego. Tegobym pragnął."

O zwalczaniu polskiej fragmentaryczności mówił p. minister:

„Mogę powiedzieć, że jeżeli dzisiaj, z moimi przyjaciółmi i kolegami, podejmuję pracę gospodarczą, to największa troska, która mnie ogarnia leży w tem, aby za tą pracą był dalszy ciąg, aby stanęły za nią gromady ludzi silnych, którzy wiedzą czego chcą i którzy mają świadomość, że na tym odcinku trzeba zerwać z polską fragmentarycznością i że tylko w upornej walce musi się dochodzić do właściwych rozwiązań."

Dalej o pewnym negatywnym nastroju mas do żądanych ofiar i chęci zrzucenia ciężarów z jednej grupy na drugą, powiedział co następuje:

„Jest jeszcze i druga choroba. Jest to przesada w ocenie działań i w ocenie własnej sytuacji.

Muszę panom szczerze wyznać, że czynię sobie pewne wyrzuty co do błędu taktycznego, który popełniłem, projektując nowe obciążenia. Mógłbym powiedzieć tak: na 210 miljonów złotych — bo tyle jest potrzebne do zrównoważenia budżetu — ma być rozpisana jeszcze jedna pożyczka, z tem, że listy subskrybentów przedstawione będą wojewodom i starostom. Ponieważ jednak ja i moi koledzy, przejęci poczuciem demokratycznem, zawahaliśmy się i poczęliśmy sumiennie badać, co można od ludzi żądać, jakie ofiary są niezbędne, ażeby nie stały się półśrodkiem nie prowadzącym do celu — w tej chwili rozpoczął się generalny płacz i lament.

Jest w tych lamentach niewątpliwie gruba przesada. Przecież ofiary nie mają być ponoszone dopiero od 1 grudnia czy stycznia, a ponosimy je już od 2 i pół lat. Może dlatego właśnie, iż podkreśliłem kilkakrotnie, że ofiary są ciężkie, to mamy rezultat w postaci wieców i ogłaszanych deklaracyj.

Jeśli chodzi o ofiary dla Państwa w pracy gospodarczej, zauważyłem, że każda grupa społeczna w Polsce, której one grożą, stara się o zepchnięcie obowiązku ofiar na jakąś inną grupę."

Wicepremjer Kwiatkowski omówił rzeczowo i dokładnie dochody i rozchody przyszłego budżetu, twierdząc, że obecnie budżet państwa jest zbity dość silną obręczą i zrównoważony.

Dwa lata twardego okresu — mówił p. minister — mamy przed sobą. Przewiduje je dlatego, aby równowagę budżetu stworzyć nie jako fragment, ale jako zasadę na dziś i na przyszłość:

„Zakończony jest teraz pierwszy okres, który był związany z budżetem. Obecnie przepracowujemy cały szereg innych zagadnień, wiążących się z naszemi zamierzeniami programowemi. Mogę powiedzieć, że taryfy kolejowe przepracowuje się bardzo energicznie i przypuszczam, że w pierwszych dniach grudnia nastąpi definitywne rozstrzygnięcie. Przepracowujemy również szereg zagadnień, dotyczących handlu zagranicznego. Dla spraw karteli wyznaczyłem komisję, w której decydujący wpływ posiadać będą urzędnicy państwowi. Zaprosili oni szereg panów po to, aby te zagadnienia były traktowane z całą ostrożnością, na jaką zasługują. Natomiast umówiliśmy się wspólnie z kol. Góreckim, ministrem Przemysłu i Handlu, że do przedsiębiorstw państwowych pojedzie właśnie komisja prywatna.

# Ze zjazdu oficerów rezerwy.

W niedzielę obradował w Warszawie walny zjazd delegatów Związku Oficerów Rezerwy.

Na intencję zjazdu o godz. 9-tej rano została odprawiona w kościele św. Antoniego uroczysta Msza św.

O godz. 10 rano prezydjum zjazdu złożyło wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Obrady zjazdu odbywały się w gmachu Stowarzyszenia Techników przy ul. Czackiego 3-5.

Gen. Inspektora Sił Zbrojnych gen. dyw. Rydza Śmigłego u wejścia do gmachu przywitało prezydjum zjazdu, następnie gen. Rydz-Śmigły przeszedł wzdłuż szpaleru umundurowanych oficerów rezerwy, a trębacze, ustawieni na schodach, odegrali fanfarę.

Gdy gen. Rydz-Śmigły wszedł na salę, orkiestra odegrała hymn narodowy.

Na podjum ustawiono popiersie Marszałka Piłsudskiego, po obu stronach ustawiły się poczty sztandarowe organizacyj b. wojskowych.

Zjazd otworzył prezes Zarządu głównego Z. O. R. gen. min. dr. R. Górecki, który po przywitaniu obecnych wzniósł okrzyk na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Okrzyk ten zebrani trzykrotnie powtórzyli, a orkiestra odegrała hymn państwowy.

Następnie p. min. Górecki odczytał przemówienie Marszałka Piłsudskiego, wygłoszone przez radjo 18 czerwca 1927 r., w czasie walnego zjazdu delegatów Zw. Oficerów Rez. w Krakowie.

Przemówienia tego obecni wysłuchali stojąc. Następnie w ciszy i skupieniu oddano hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego. Ciszę przerywały dźwięki werbla. Następnie chór wykonał pieśń Boga Rodzica.

Przemówienie swe gen. Górecki zakończył okrzykiem: „Generalny Inspektor Sił Zbrojnych generał Rydz-Śmigły niech żyje!" Okrzyk ten zebrani powtórzyli trzykrotnie z entuzjazmem, a orkiestra odegrała „Pierwszą Brygadę".

Wybory nowych władz dały rezultat następujący: prezesem Zarządu Głównego wybrany został min. gen. R. Górecki, wiceprezesami — Józef Ryszkiewicz, Mieczysław Grzybowski, Włodzimierz Krynicki, Jerzy Wroncki oraz Józef Głowacki, sekretarzem generalnym — Maksymiljan Berger, skarbnikiem — Wacław Parniewski.

## Ku czci poległych legjonistów.

Ku czci poległych legjonistów z Piotrkowic ad Tarnów, zawiązał się Komitet Obywatelski, który ufundował tablicę pamiątkową z wyrytemi nazwiskami: A. Budzika, St. Górskiego i J. Halagardy.

Uroczystości rozpoczęła Msza św. celebrowana przez ks. Gruszkowskiego, poczem tenże poświęcił tablicę, wmurowaną w budynek szkolny.

Odsłonięcia tablicy dokonał ref. starostwa mgr. Fudyna w obecności przedstawicieli władz, wojska, Związku Strz., Związku Rezerwistów z Tarnowa, z Tuchowa i okolicy, przy licznym udziale publiczności.

## Miejski dom noclegowy.

Przyznam się, że ciekawość mnie tam zagnała. Tyle słyszałem o tej, przez p. prezydenta dr. Brodzińskiego stworzonej placówce charytatywnej, ba, mówiono że w całej Polsce takiego wspaniałego domu noclegowego niema — że chciałem dzieło to na własne zobaczyć oczy, aby wreszcie przyłączyć się do chóru śpiewających peany na cześć p. prezydenta.

I to, co zobaczyłem, przeszło wszelkie oczekiwania. Dom noclegowy w Tarnowie jest naprawdę jedyny — ale nie dla wspaniałości, jak mi tam ktoś powiedział, jeno w swej bezlitosnej obowiązkowości, w której został zbudowany.

Dom noclegowy dla tych najbiedniejszych, którzy w zimne noce nie mają dachu nad głową, dla których właściwie życie się skończyło, gdyż nie mają już żadnych nadziei i zdani są jeno na cierpką litość ludzką — jest okropny.

I cierpka litość, a raczej obowiązek bez domieszki serca budował inwentarz tej ponurej izby, w której środku znajduje się piec, przy ścianie długi stół i ławka, a w pośrodku z desek zbite nakształt barłogów legowiska. Ani kawałka siennika, ani źdźbła słomy. Biedny nędzarz w łachmanach rzuca się na deski i niema się czem okryć. Taki to dom noclegowy.

Pan prezydent dr. Brodziński podobno kiedy żądano, aby deski uścielił słomą —odpowiedział, że on w rowach strzeleckich na gołej leżał ziemi. Odpowiedź znamienna, wykazująca wielkie, litościwe serce. Tak, p. prezydent leżał w rowach strzeleckich, męczył się, walczył i jest to w księdze jego życia piękny ustęp, ustęp który uczynił go później prezydentem miasta, a ci biedni, którym p. prezydent każe znosić męczarnie rowów strzeleckich, już nie mają żadnych nadziei, już dla nich to przespanie się w litościwym domu noclegowym jest oazą szczęśliwości.

Gdzieś w jakimś dramacie Ibsena runął gmach, budowany z obowiązku, ale bez serca. A dom noclegowy w Tarnowie nie wchłonął ani iskierki serca ojca miasta.

## Miasto musi płacić.

Przed kilku dniami odbyła się rozprawa apelacyjna w sprawie inż. Zawadzkiego, który zaskarżył Zarząd miasta o wypłacenie mu 8000 zł., należących się mu z tytułu umowy. Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok pierwszej instancji, zasądzający miasto na zapłacenie tej sumy wraz z kosztami, wynoszącemi ponad 1.200 zł.

Obecnie musi miasto zapłacić p. inż. Zawadzkiemu całą kwotę i znaczne koszta, które przez proces narosły.

Ale może pan prezydent odwołać się jeszcze do kasacji — cóż znaczy jeszcze kilkaset złotych dla tak bogatego grodu?

* * *

Inkasent Rachuby Józef Wątroba, który przez p. prezydenta dr. Brodzińskiego, mimo że sąd dyscyplinarny nie stwierdził winy, został oskarżony o sprzeniewierzenie 100 zł.— spowodu braku jakichkolwiek dowodów został uniewinniony.

Znowu koszta.

## Dlaczego ul. Stajenna?

Wreszcie rozwalono mur przy ul. Krakowskiej i otworzono nową ulicę, która nazywa się Stajenną!

Dlaczego?

Wszakżeż już czas, aby pamiątki po c. k. Austrji spoczęły w lamusie niepamięci. Cóż to kogo dziś obchodzi, że c. k. ułani mieli w tem miejscu swe stajnie?

Możeby tak Zarząd miasta zechciał przemianować tę ulicę i nadać jej nazwę Chopina lub Paderewskiego, gdyż wstyd, iż najniechlujniejsze ulice w Tarnowie nazwane są temi głośnemi nazwiskami.

A jeśli nie, to chyba prosi się nazwanie tej ulicy od browarów tarnowskich.



## Fatalna omyłka.

Przed sądem okręgowym karnym toczyła się rozprawa przeciwko Janowi Dymonowi, b. naczelnikowi gminy Sikorzyce p. Dąbrowa, o sprzeniewierzenie pieniędzy gminnych w latach 1925—1932.

Obrona oskarżonego jednak wykazała niezbicie już w śledztwie, że nie sprzeniewierzył on ani grosza.

Prowadzący śledztwo sędzia w Żabnie jednak nie chciał odnośnych dowodów przyjąć do aktów z przyczyn narazie niewyjaśnionych, a nadto nie protokułował zeznań Dymona.

Oskarżony z płaczem zapewniał, iż nie zabrał żadnej kwoty. Księgi prowadzili sekretarz i skarbnik. Mankamenty, jakie powstały, są wynikiem ich pomyłek. Jasne odpowiedzi b. wójta przekonały prokuratora Patrońskiego, który ostro skrytykował sąd w Żabnie za prowadzenie śledztwa i postawił wniosek, aby spisać oświadczenie jego co do prowadzenia śledztwa. Sąd przychylił się do wniosku i postanowił wznowić śledztwo.

Trybunałowi przewodniczył s. s. o. Pykosz, bronił adw. dr. Rozwadowski.

## Koncert M. Münza
### w Tarnowie.

W szeregu koncertów największych wirtuozów, które odbywają się na estradach wielkich środowisk muzycznych, zajmuje najpoczestniejsze miejsce koncert wirtuoza pianisty Mieczysława Münza.

Münz zdobył sobie zagranicą sławę, będącą udziałem artystów tej miary jak Cesals, Huberman i t. p.

Zdaniem zawodowej krytyki jest Münz nietylko największym technikiem gry fortepianowej, ale jednym z najgenialniejszych wirtuozów współczesnych. Grę artysty cechuje duża kultura muzyczna oraz polot i fantazja.

Münz posiada indywidualność i dojrzały rozum artystyczny i łączy wybitne pierwiastki uczuciowe ze zmysłem poetyckiego kształtowania dźwięków muzycznych.

Korzystając z obecności artysty w Krakowie, zaprosiło Biuro koncertowe Seidena mistrza na jeden koncert do Tarnowa, który odbędzie się w lustrzanej sali Kasy Oszczędności dn. 1 grudnia br. (w niedzielę).

O wielkiem zainteresowaniu się koncertem świadczy przedsprzedaż biletów.

## Obniżka kolejowej taryfy osobowej

Z początkiem przyszłego miesiąca ma być ogłoszona nowa taryfa kolejowa osobowa, która obowiązywać będzie od 1 stycznia 1936 r.

Zasadnicza zmiana w nowej taryfie polegać będzie na zniesieniu taryfy podmiejskiej i wprowadzeniu obniżonych do wysokości taryfy podmiejskiej opłat normalnych na odległościach do 200 km. na wszystkie pociągi, zarówno osobowe jak i pospieszne. Zmiana powyższa równa się obniżeniu obecnie obowiązującej taryfy normalnej o ok. 25 proc. jedynie na odległość 200 km.

Dalsza obniżka opłat w nowej taryfie obejmuje ceny biletów odcinkowych miesięcznych. Zamiast obecnej 18-krotnej ceny pojedynczych biletów, cena biletów miesięcznych będzie się równała cenie 12 biletów pojedynczych według nowych obniżonych stawek. Specjalne bilety tygodniowe robotnicze będą skasowane, a wprowadzone będą ogólnie dostępne bilety odcinkowe tygodniowe w cenie dotychczasowych biletów robotniczych podmiejskich, czyli w cenie trzech jednorazowych przejazdów według nowej obniżonej taryfy. Bilety te będą do nabycia zarówno na klasę trzecią, jak i na klasę drugą.

Nowa taryfa osobowa zachowuje bilety okręgowe 15-dniowe i okresowe, ważne na poszczególne okręgi dyrekcyjne, w dotychczasowej cenie. Również bez zmian pozostać mają ceny biletów abonamentowych na 10 przejazdów (na 5 przejazdów tam i spowrotem). Opłata zatem za taki bilet, uprawniający do przejazdów pociągami osobowemi i pospiesznemi, wynosić będzie 6-krotną cenę pojedynczego biletu na pociąg osobowy według nowej zniżonej tabeli normalnej. Bilety te wydawane będą tylko z większych środowisk miejskich do stacyj, odległych najmniej o 100 km.

Cena biletu peronowego ma być zniżona do 20 groszy.

Ulgi wycieczkowe powrotne, jedno- i dziesięciodniowe, obowiązujące przy przejazdach z większych ośrodków miejskich do najbliższych i często uczęszczanych miejscowości wycieczkowych, pozostaną w dotychczasowych rozmiarach (33 proc. nowej tabeli opłat normalnych) i zasadniczo na dotychczasowych warunkach. Zniesione jednak ma być ograniczenie korzystania z nich tylko na przejazdach w niektórych pociągach.

Nowa taryfa kolejowa rozszerza ulgi powrotne z uznanych uzdrowisk i letnisk na cały sezon letni, a nawet odnośnie niektórych miejscowości na cały rok. Wobec zniesienia zatem ograniczenia stosowania tej ulgi tylko w pierwszym i trzecim sezonie letnim, zyskuje ona pełną wartość. Wysokość jednak zniżki ma pozostać dotychczasowa, a minimalną odległość podróży zwiększono do 100 kilometrów.

Ulgi kolejowe dla młodzieży szkolnej pozostaną w nowej taryfie również w obecnej wysokości, t. j. 33 proc. nowych opłat przejazdowych i na warunkach, wprowadzonych z dn. 1 września br. Ceny zaś biletów szkolnych miesięcznych będą się równać dotychczasowej cenie biletów miesięcznych szkolnych podmiejskich.

Nowa taryfa wprowadzi ułatwienie przy nabywaniu biletów ulgowych przez inwalidów wojennych i ociemniałych inwalidów wojskowych. Będą oni mogli nabywać bilety ulgowe bez ograniczenia i bez zaświadczeń, na podstawie samych legitymacyj związkowych i książeczek inwalidzkich.

Dla przejazdów robotników zachowane będą bilety powrotne i ulgi przy przejazdach celem poszukiwania lub objęcia pracy na dotychczasowych zasadach. Bilety tygodniowe, jako specjalne dla robotników, nie będą więcej istnieć. Natomiast takie bilety tygodniowe w cenie dotychczasowych robotniczych podmiejskich będą dostępne dla wszystkich, bez specjalnych ograniczeń i formalności.

Poza powyższemi rodzajami biletów nowa taryfa nie przewiduje żadnych innych biletów odcinkowych. W szczególności zniesione mają być bilety odcinkowe sezonowe i roczne, normalne, podmiejskie i ulgowe. Inne natomiast ulgi, zarówno taryfowe, jak i pozataryfowe pozostaną w dotychczasowej wysokości i bez zasadniczych zmian.

Jeśli chodzi zatem o potanienie kosztów przejazdów, nowa taryfa obniża tylko ceny biletów normalnych pojedynczych, na odległości do 200 kilometrów, ceny biletów miesięcznych i tygodniowych. Koszta natomiast przejazdów na odległościach ponad 200 km. oraz koszta przejazdów ulgowych mają pozostać na dotychczasowej wysokości. Nowa taryfa jednak wprowadzić ma szereg uproszczeń i udogodnień w w nabywaniu biletów ulgowych, przez zniesienie różnych zaświadczeń i ujednostajnienie legitymacyj, uprawniających do ulgowych przejazdów.





## Walne Zebranie tarn. Oddziału Ligi Morskiej i Kolonialnej.

Zarząd Oddziału L. M. K. Tarnów zawiadamia, że dnia 4 grudnia br. o godz. 17·30 odbędzie się w sali Rady miejskiej przy ul. Bernardyńskiej Walne Zebranie członków L. M. K. z następującym porządkiem:

1) Wybór Przewodniczącego i Sekretarza Walnego Zebrania,

2) Przyjęcie protokółu poprzedniego Walnego Zebrania,

3) Przyjęcie rocznego sprawozdania Zarządu Oddziału L. M. K. i Komisji Rewizyjnej, oraz udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi,

4) Uchwalenie ogólnego programu pracy dla nowego Zarządu Oddziału na podstawie projektu Zarządu ustępującego,

5) Uchwalenie budżetu na bieżący rok adm.

6) Wybór Zarządu Oddziału L. M. K. i Komisji Rewizyjnej, oraz delegatów i ich zastępców na zjazd Obwodu i Okręgu L. M. K.

7) Rozważenie wniosków Zarządu Oddziału i wniosków członków, zgłoszonych pisemnie przed rozpoczęciem zebrania,

8) Wnioski i interpelacje.

Wrazie niejawienia się wymaganej statutowo ilości członków o godz. 17·30 następne Walne Zebranie odbędzie się tego samego dnia o g. 18 bez względu na ilość obecnych członków.

Tarnów, dnia 20 listopada 1935.

Za Zarząd:

*J. Kusiba* Sekretarz. *T. Kosacz* Skarbnik. *Ppłk. St. Kwapniewski* Wiceprezes.

Prezes Sądu okręgowego w Tarnowie.
dnia 23 listopada 1935 r.
Prez: 11743-35.

## Obwieszczenie.

Zawiadamiam, że po myśli art. 63 § 1 u. s. p. Kolegjum Administracyjne Sądu Okręgowego w Tarnowie na posiedzeniu dnia 26 października 1935 r. ustaliło, iż roki sądu przysięgłych w roku 1936 odbędą się 3 razy, a to w terminach: 13 stycznia, 11 maja i 21 września.

Przewodniczącymi sądu przysięgłych będą: wiceprezes Sądu okręgowego Wojciech Jurasz, sędziowie Sądu okręgowego: Stefan Ciastoń, Jan Łucki, Franciszek Kalafarski, Dr. Michał Chodyniecki, Jan Pykosz, Dr. Stanisław Król — zaś zastępcami przewodniczącego sędziowie Sądu okręgowego: Dr. Tadeusz Smolecki, Dr. Józef Deszcz i Władysław Szajna,

Prezes Sądu okręgowego:
*Syrowy.*

**Przy nadchodzącej zimie pamiętajcie o bezrobotnych!**



Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Wiktor Kuczyński — Drukarnia „Grafja“, Tarnów, ul. Goldhamera